Rok II. Grudzień 1927 r. Nr. 12.

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Odprawianie Mszy św. przy wystawianiu N. Sakramentu w puszce.

Sierpniowy numer Acta Apostolicae Sedis na str. 289, zawiera następujące słowa:

Św. Kongregacji Obrzędów przedstawiono do rozstrzygnięcia wątpliwość: „czy wolno jest Mszę św. śpiewaną lub czytaną odprawiać przed N. Sakramentem wystawionym w osłonie lub w puszce nazewnątrz lub wewnątrz Tabernakulum“. I jeżeli odpowiedź będzie wzbraniająca, to „czy tego rodzaju praktyka może być przynajmniej tolerowana?“

Św. Kongregacja po wysłuchaniu opinji specjalnej Komisji odpowiedziała: „odmownie na oba pytania.“ Przy sposobności Kongregacja orzekła, że dekrety Nr. 3448, „Societatis Jesu“ z dnia 11 maja 1878 r. i Nr. 4353, „Marianopolitana“ z dnia 17 kwietnia 1619 r. o Mszy św. i komunji przy ołtarzu wystawienia N. Sakramentu pozostają w swej mocy, a troskę o zachowanie ich powierza się Ordynarjuszom.

Rzym, dn. 27 lipca 1927 r.

A. Kard. Vico, bp. portuen.
prefekt Kongrgacji Obrzędów.

Rozporządzenia Władz Duchownych m ejscowych.

List Pasterski Biskupów Polskich w sprawie wyborów.

Jakkolwiek zwracamy się do was, najmilsi, z naszem orędziem przed każdemi nowemi wyborami, to jednak nigdy nie czuliśmy gorętszej potrzeby naszych serc, ażeby odezwać się do was, jak właśnie przed temi wyborami, które obecnie ogłoszone zostały.

Bo sejm i senat, które się zbiorą, skorzystać mają z doświadczeń Izb ustawodawczych poprzednich, ażeby zmienić konstytucję w tym duchu, jaki Polsce zapewni silniejszy ustrój i władzę bardziej niż dotąd od wpływów partyjnych niezależną. Następnie w przyszłym sejmie i senacie rozwiązywane będą zagadnienia i sprawy najdonioślejsze, które mają związek najściślejszy z życiem religijnem i moralnem narodu i państwa,

Ci, których ojczyzna raz już rozgrabiona została, podwójnie lękać się muszą o to, by przez rozterki wewnętrzne i waśnie lub rozluźniony obyczaj nanowo byt państwowy nie został zachwiany. Te bowiem zła uczyniły Polskę słabą i umożliwiły zbrodnie na niej dokonane mimo najlepszej nawet konstytucji 3-go maja, zapóźno już niestety uchwalonej. Niechajże smutne i bolesne doświadczenia z przeszłości będą nam nauką na przyszłość, zwłaszcza iż dziś stajemy w Polsce wobec niebezpieczeństw nowych, dawniej Polsce nieznanych, — a przedewszystkiem wobec niebezpieczeńswa komunizmu.

Komunizm, który zagraża dziś światu, zagraża także i nam, bo w sąsiedztwie jego żyjemy, bo komunistyczna propaganda u nas się szerzy, a o tej

strasznej zarazie, zatruwającej duszę, powiedzieć można słowy proroka: „a ziemia splugawiona jest od obywateli swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne; dlatego przekleństwo porwie ziemię a będą grzeszyć obywatele ziemi i będą szaleć ci, co nią rządzą, a tylko mała liczba ludzi pozostanie". Izajasz 24. 5, 6.

Komunizm wypowiedział wojnę Bogu, walczy z imieniem Bożem, wypędza Chrystusa z państw, narodów i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistą wolność, wolnych obywateli zmienia w niewolników, a lud, robotnika i kraj cały uboży. Ci zaś, co w komunistycznym ustroju rządy sprawują, nakazują bezwzględną wiarę w siebie, siebie też samych w miejsce obalonych ołtarzy bożych stawiają.

A jak w czasach zarazy trujące zarazki tam się przedewszystkiem gnieżdżą, gdzie są organizmy już nadwątlone chorobą, tak i trucizna komunizmu szerzy się tam przedewszystkiem, gdzie choroby moralne duszy narodu się rozwijają,

Moralne te i duchowe choroby szerzone są przez tych wszystkich, którzy w Izbach ustawodawczych i poza niemi zwalczali i zwalczają religję i Kościół, którzy przez odszczepieńcze prądy religijne szerzą rozkład ducha, jedność religijną u wierzących niszczą. Sprzyja też szerzeniu się tej zarazy wszelkie rozluźnienie obyczajów, każdy zanik zdrowego poczucia prawa, sprawiedliwości i obowiązku, każde osłabienie węzłów rodzinnych, wszelkie niszczenie zdrowych ognisk moralnych, i każde popieranie złych i niezdrowych.

Łatwo teraz zrozumiecie sami, jak wielką odpowiedzialność ponosicie za te wybory, które obecnie się zbliżają.

Bo wybory te rozstrzygnąć mają o panowaniu

zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem. We wszystkich bowiem krajach, a zatem i w Polsce, stają przeciwko sobie dwa kierunki: pierwszy obrony praw Chrystusa, drugi zaś zwalczania wszelkich zasad religijnych; są to właściwie dwa obozy, które dzielić poczynają naród polski. Jedni idą pod chorągwią Chrystusa, pragną utwierdzenia i rozszerzenia królestwa bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprawić Rzeczypospolitę duchem antychrysta.

A więc katolicy! wy rozstrzygniecie, ku której to stronie przechyli się Polska.

* * *

Wzywamy was przeto i zarazem ponawiamy nasze dawniejsze wezwania do spełnienia waszego obywatelskiego obowiązku, jakim jest głosowanie. Przecież olbrzymia większość w Polsce jest katolicką i to nie z imienia tylko; gdyby więc ci, co do kościoła uczęszczają, oddali swoje głosy do wyborczej urny tak, jak to Bóg i sumienie im nakazuje, to niezawodnie duch boży rządziłby w Polsce.

Pamiętajcie więc o tem, iż macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickiem i życiu nienagannem.

Od nich domagać się macie, by w przyszłym sejmie i senacie bronili praw i wolności Kościoła, nierozerwalności węzła małżeńskiego, wpływu religji na wychowanie publiczne i wpływu ewangelji na cały ustrój socjalny; by dbali przytem o przymnożenie dobrobytu państwu, o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte, reformy.

Upominamy was i ostrzegamy, byście nie dawali się łudzić płonnemi obietnicami; wszak wiecie o tem dobrze z waszego własnego doświadczenia, iż ci co najgłośniej krzyczą i najwięcej obiecują, zawsze najmniej dotrzymują, nie dajcie się nicze-

mu zastraszyć i wierzajcie nam, że nikt i nic was złamać nie zdoła, skoro wydobędziecie ze siebie te siły moralne, jakie Bóg w was włożył a łaska boża rozwija.

Nie dawajcie się też sprowadzić z prostej drogi tym, którzy sieją nienawiść klas i warstw. Do czego to prowadzi taka nienawiść, na to przykład macie w Rosji, pod rządami komunizmu. Tam to wołano ustawicznie „lud“, „lud“! a za nieprzyjaciela ludu poczytywano nieomal każdego, kto nie był włościaninem albo robotnikiem i do innej warstwy społecznej należał, obiecywano też ludowi i robotnikowi raj na ziemi. A dzisiaj? Dzisiaj nędza szerzy się tam tak wielka, że setki tysięcy zdziczałych, obdartych i zgłodniałych dzieci, wałęsa się po wsiach i ulicach miast, żebrząc i kradnąc. Już ten sam smutny i bolesny widok najwymowniej świadczy o tem, jak wygląda w rzeczywistości ów raj obiecany, zbudowany na walce klasowej i na nienawiści.

* * *

Pragniemy też was ostrzec przed dwoma niebezpieczeństwami, które zbliżającym się wyborom nadać mogą obrót niekorzystny.

Te dwa niebezpieczeństwa są: wstrzymywanie się i usuwanie od głosowania a następnie rozbicie się głosujących, którzy stoją na wspólnym programie katolickim.

Usuwanie się od wyborów okazało się już w poprzednich wypadkach bardzo zgubnem w swoich skutkach; gdyż dzięki temu, iż nie jawiło się przy urnie wyborczej i nie głosowało dardzo wielu z tych, którzy mieli prawo i obowiązek głosowania, sejm poprzedni nie zdołał nigdy stworzyć silnej i stałej większości. Dzisiaj to niebezpieczeństwo, jakie zagraża przyszłości Izb ustawodawczych przez usuwanie się od głosowania wybor-

ców, jest tem większe, gdyż wielu jest albo na sprawy publiczne pod wpływem wypadków zobojętniałych lub też do głosowania zniechęconych.

Pamiętajcie więc o tem, iż grzeszy nietylko ten, który zło popełnia, ale nie mniej też grzeszy i ten, który dobro jakie winien spełnić, zaniedbuje i opuszcza. I dlatego to katechizm dzieli grzechy na grzechy popełnienia i grzechy zaniedbania.

A więc grzeszy ten wyborca, który do urny wyborczej nie idzie i głosu swego nie oddaje.

Gdy idzie o twój osobisty interes, np. o proces, to nigdy przecież nie zaniedbasz stawić się na rozprawę czy sam, czy też przez twego przedstawiciela, byś snać skutkiem nieobecności procesu nie przegrał.

A miałżebyś usuwać się od wyboru przedstawiciela do Izb ustawodawczych, gdzie już nietylko o twoją własną sprawę idzie, ale i o nieporównanie ważniejszą sprawę Kościoła i Polski. Twoja bowiem nieobecność może umożliwić przegranę w wielkim procesie wewnętrznym o przyszłość narodu i o jego duszę.

* * *

W końcu zaklinamy i wzywamy tych wszystkich, którzy się z tem oświadczają, iż stoją na programie katolickim, ażeby się nie dzielili ale szli wespół i razem.

Nie potrzebujemy wam chyba tak oczywistej prawdy tłómaczyć, że dzielenie się w takiej chwili, jak obecna chwila, tych, którzy mają wspólny program, osłabia i kurczy obóz katolicki i narodowy, rozdziera jedność i skazuje przez to na zaprzepaszczenie najdonioślejsze sprawy i zagadnienia życia religijnego i narodowego — a nawet losów i przyszłości narodu i Polski.

Po tem właśnie poznamy, że oświadczenia te o katolicyźmie są szczere, jeśli ci co je głoszą,

potrafią się wyzbyć egoizmu partyjnego i wszelkiej prywaty, i poświęcą ją dla dobra ogólnego, dobra Kościoła i Polski.

Przez to stwierdzą oni, iż szczerze pragną naprawić to zło, jakie poprzednio zdziałała wybujała partyjność, która nieraz kluczem partyjnym mierzyła te sprawy i zagadnienia, jakie jedynie ze stanowiska dobra ogólnego i sprawy ogólnej rozsądzać należało.

Dowiodą też oni przez takie wyrzeczenie się osobiste, że nie chcą więcej odnawiać ran głębokich w życiu Polski przed rozbiorami, gdzie to kłótnie partyjne, waśnie i prywata doprowadziły naród do upadku; bo dowiodą, że idzie im bardziej o Polskę i królestwo boże w narodzie jak o ich własną osobistą karjerę i wzgląd na ich partję.

Dowiodą wreszcie, że idą wspólnie ze zdrowem życzeniem całego narodu, który ma dosyć nadmiernej wybujałości w życiu partyjnem, jest już tem przesycony i już tak słusznie zniechęcony; pragnie zaś dzisiaj wielkiej jedności narodowej na zasadzie haseł katolickich.

Dlatego wołamy do waszych sumień i zaklinamy was na dobro Kościoła i Polski, jakie macie zawsze przecie na ustach, a nie wątpimy, że je nosicie i w sercach waszych, — słowy świętego Pawła: „usiłujcie zachować jedność ducha w związce pokoju“.

Jeśliby głos nasz, czego nie przypuszczamy, miał się stać głosem wołających na puszczy, to choć z bezmiernym bólem naszej duszy sami będziemy spokojni w naszem sumieniu, żeśmy spełnili co do nas należy, ale temci większą jest odpowiedzialność wasza, skoroście uświadomieni i ostrzeżeni nie poszli jednak za głosem obowiązku katolickiego i narodowego.

*
* *

Głosowi naszemu, który dziś podnosimy, wtórują dzieje. One to uczą i mówią, że lubośmy silni byli jako wielkie państwo nazewnątrz, to jednak toczeni we wnętrzu robakiem niezgody utraciliśmy naszą niezależność i państwo.

Ale naodwrót: gdyśmy w stuletniej przeszło niewoli byli zjednoczeni pod sztandarem Chrystusa i Kościoła to chociaż nie mieliśmy zupełnie własnego państwa i chociaż wrogowie wciąż uderzali na nas aby nas zniszczyć, i pamięć o nas zatrzeć— to jednak ostaliśmy się wszystkim mocom, przemogliśmy je i zwyciężyli.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1927 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.
† August Kardynał Hlond.
† Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.
† Adam Sapieha, Arcybiskup Krakowski.
† Bolesław Twardowski, Arcybiskup Lwowski obrz. łac.
† Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Wileński.
† Anatol Nowak, Biskup Przemyski obrz. łac.
† Leon Wałęga, Biskup Tarnowski.
† Antoni-Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki.
† Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki.
† Marjan Ryx, Biskup Sandomierski.
† Zygmunt Łoziński, Biskup Piński.
† Władysław Krynicki, Biskup Włocławski.
† Marjan Fulman, Biskup Lubelski.
† Adolf Szelążek, Biskup Łucki.
† Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.
† Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński,
† Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki.
† Teodor Kubina, Biskup Częstochowski.
† Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński.
† Arkadjusz Lisiecki, Biskup Śląski.

BISKUP ŁUCKI

Dnia 9. XII. 1927 r.
№ 6535.
Łuck.

Do
Czcigodnych Księży Proboszczów
Diecezji Łuckiej.

Przesyłając jednocześnie z niniejszem List Pasterski Biskupów Polskich polecam odczytanie go we wszystkich kościołach parafjalnych, w najbliższą niedzielę z ambony, podczas sumy.

Od wszelkich komentarzy czy to na ambonie, czy poza amboną powstrzymać się należy, aby nie dać powodu do stawiania duchowieństwu zarzutu, że służy jakiejkolwiek partji politycznej i przez to wdaje się w politykę. W razie zapytań udzielać trzeba wyjaśnień rzeczowych, mających na celu podanie zasad nauki Chrystusowej. O ileby powstały poważniejsze wątpliwości przedstawiać mi je należy bezzwłocznie.

† (—) *A. Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

W sprawie przesyłania taks do Kurji.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA
Majątkowo-Finansowa
Łuck. dn. 18/XI. 27 r.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

W związku z obowiązującą taksą, ogłoszoną w Statutach Synodalnych, Kurja Biskupia poleca przestrzeganie następujących przepisów:

1. Na wszystkich podaniach w sprawach, związanych z obowiązkiem uiszczania taksy, należy zaznaczać wysokość wysłanej taksy.

2. Na odcinkach przekazów winno być wypisane wskazanie, do jakiego pisma odnosi się przesłana kwota z wyszczególnieniem daty, numeru i przedmiotu.

(—) *Ks. Infułat J. Zagórski*
Szef Sekcji

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Zmiany w składzie osobistym Duchowieństwa.

Ks. *Jan Markul,* dotychczasowy administrator parafji Wiszniowiec przy kościele św. Michała, przeniesiony na takież stanowisko do Poczajowa.

Ks. *Telesfor Perehuda,* dotychczasowy proboszcz parafji Młynów, przeniesiony na takież stanowisko do Wiszniowca, (parafji św. Michała).

Ks. *Stanisław Woronowicz,* proboszcz parafji Kamień Koszyrski przeniesiony na takież stanowisko do Młynowa.

Ks. *Stanisław Dąbrowski,* proboszcz parafji Włodzimierz, (kościoła po Jezuickiego), przeniesiony na takież stanowisko do Kamienia Koszyrskiego.

Ks. Infułat *Kazimierz Nosalewski,* został mianowany tymczasowym zarządcą parafji kościoła po Jezuickiego we Włodzimierzu.

Ks. *Antoni Chomski,* wikarjusz parafji Horochów, został przeniesiony na takież stanowisko do Włodzimierza w par. po Jezuickiej.

Rozporządzenia prawno-państwowe

Przydział budulcu na budowę i remont Kościołów.

DYREKCJA
LASÓW PAŃSTWOWYCH
w Łucku.
L. dz. 20758|G. II.

PRZEDMIOT: przydział drewna na budowę i remont kościołów Na Nr. 4107 z dn 22. IX. 27 r.

ODPIS.
Łuck, dn. 13. X. 1927 r.

Do
Kurji Biskupiej
w Łucku.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku komunikuje, iż podległe jej Nadleśnictwa otrzymały, stosownie do za-

rządzenia Ministerstwa Rolnictwa, polecenie wydawania na cele budowy i remontu kościołów, oraz kaplic, niezbędnych a potwierdzonych przez powiatowego architektę, ilość drewna według wykazów poszczegó'nych Urzędów Parafjalnych, względnie Dozorów Kościelnych, po cenach wskazanych przez Ministerstwo, to znaczy po cenach o 30% niższych od istniejących w danym czasie (w chwili wydatku drewna) cen rynkowych, oczywiście, o ile rozporządzalne zapasy drewna zezwolą Nadleśnictwom na dostarczanie w każdym wypadku całej ilości żądanego materjału.

Zgodnie z powyższem Dyrekcja uprasza o możliwe szybkie wydanie polecenia parafjom, uwidocznionym w przesłanym do Dyrekcji spisie, by wykazy potrzebnego drewna kierowały po uprzedniem poświadczeniu ich przez pow. architektów, bezpośrednio do odpowiednich Nadleśnictw, zasięgając równocześnie w tych Nadleśnictwach wszelkich informacyj co do cen, miejsca i terminu wydatku drewna. Równocześnie jednak Dyrekcja pragnie podkreślić, iż Urzędy Parafjalne winny, w swoim własnym interesie, ograniczyć wykazy żądanych materjałów tylko do najniezbędniejszych potrzeb, a to dla tego, ponieważ zapasy drewna, jakie będą mogły być przeznaczone na omawiane cele są stosunkowo niewielkie i nie mogą ulec wydatniejszemu zwiększeniu ani w sezonie bieżącym, ani też w roku przyszłym. W końcu Dyrekcja zaznacza, iż w sprawie wydatku drewna z lasów Liceum Krzemienieckiego należy zwrócić się bezpośrednio do Liceum—w wykazie, przesłanym Dyrekcji przez Kurję Biskupią; następujące Nadleśnictwa i Leśnictwa podlegają Liceum Krzemienieckiemu: leśnictwo Poczajowskje, Krasne, Radziwiłłowskie, Rakowieckie, Dublańskie, Nadleśnictwo Łobacze, Leśnictwo Kozińskie.

(—) *R. Słuczanowski*
Dyrektor

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA
Majątkowo-Finansowa
Nr. 5772
Łuck, dn. 16. XI. 27 r.

Powyższe pismo Kurja Biskupia przesyła Wielebnemu Ks. Proboszczowi w związku ze staraniem się o przydział budulca, celem poczynienia odpowiednich przedsięwzięć.

(—) *Ks. Infułat Jan Zagórski*
Szef Sekcji

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

DZIAŁ NIEURZEDOWY.

Sytuacja dziecka w Rosji Sowieckiej.

Pismo „Bulletin international de la protection de l'enfance“ za styczeń 1927 r. podaje szereg ciekawych wiadomości z życia graniczącej z nami Rosji Sowieckiej. Pismo to informuje nas, że wszelkie formalności związane z zawarciem ślubu są zredukowane do zera, ceremonje religijne są naturalnie zniesione — wystarczy stronom stawić się w komisarjacie, pokazać swe dowody osobiste; Komisarjat zaopatrza je w specjalną pieczęć i narzeczeni automatycznie zostają małżonkami w myśl prawa bolszewickiego. Rozwody otrzymują się z podobną łatwością; wystarczy pójść do komisarjatu, by otrzymać rozwód bez żadnych specjalnych racyj; w ten sposób można się żenić lub wychodzić za mąż kilka razy na tydzień. „Państwo robotników, powiada Aleksandra Kołłątaj, wymaga nowej formy życia płciowego. Wąskie i wyłączne przywiązanie matki do swego dziecka powinno się zwiększyć i objąć wszystkie dzieci wielkiej rodziny proletarjackiej. Zamiast poszczególnych rodzin powstanie jedna powszechna rodzina robotnicza, w której wszyscy robotnicy, mężczyźni i kobiety, będą przedewszystkiem braćmi i towarzyszami. Nowe stosunki w przyszłem państwie komunistycznem

zapewnią ludzkości radość wolnej miłości, która jedna jest godną poszanowania". Pani Smidowicz, członkini rosyjskiej partji komunistycznej, ogłosiła w „Prawdzie" dnia 7 maja 1927 r. takie zasady dla młodzieży:

Wszelka wstrzemięzliwość jest przesądem burżuazyjnym; każda młoda dziewczyna, studentka, robotnica, uczenica powinny być do dyspozycji każdego ze swych kolegów, pod karą pozbawienia wszystkich przywilejów, jakie przysługują członkom partji. W rezultacie w 1920 roku skonstatowano zmniejszenie się liczby urodzin o 12 na 100 w 50-ciu guberniach. W tym samym roku w Petersburgu na 10,000 mieszkańców było 150 urodzin i 900 zejść, w Moskwie 209 urodzin i 462 zejścia.

Położenie dzieci przy tego rodzaju systemie.

Według nowego kodeksu prawa cywilnego matka nieślubna i matka legalna mają jednakowe prawa i jeżeli trybunał przekona się, że w chwili poczęcia matka miała stosunki z wieloma osobami, to może je zmusić do udziału w pokryciu kosztów utrzymania dziecka.

Początkowo sowiety chciały znieść opiekę indywidualną nad dzieckiem i zastąpić ją opieką społeczną, lecz tu natrafiły na nieprzyzwyciężone trudności natury materjalnej i moralnej i w końcu mogły umieścić w zakładach 10 dzieci na 100 zupełnie opuszczonych.

Sekcja opieki nad matką i dzieckiem.

Organizm centralny: „Sekcja opieki nad matką i dzieckiem" został otworzony w 1918 r. przez Komisarjat Zdrowia Publicznego. Sekcja zorganizowała kongres, który opracował ustawy dotyczące kobiet w ciąży: stworzył zakłady wzorowe. Instytut naukowy dla opieki nad macierzyństwem i dzieckiem bada kwestje i przygatawia specjalistów. Wystawy Propagandowe (30,000) są przeznaczone na nauczanie popularne szczególnie na wsi.

Sekcja założyła 529 poradni, 1528 żłobków, 426 domów dla dzieci opuszczonych.

Prawa ojca i matki są jednakowe. Trybunał rozstrzyga wszystkie konflikty. Matka nieślubna może żądać od ojca, by ten dawał na utrzymanie jej dziecka. Dzieci legalne i nielegalne mają również te same prawa. Komisarjat Zdrowia publicznego posiada sekcję opieki nad dziećmi, które w sposób specjalny czuwają nad zdrowiem dorastającej młodzieży robotniczej. Istnieje obecnie 24,820 kółek kultury fizycznej. Szkoły są zorganizowane przy fabrykach w tym celu, ażeby stworzyć typ kwalifikowanego robotnika. Nad pracą górników czuwają: Inspektorat techniczny i sanitarny, komitety robotnicze, urzędnicy przedsiębiorstwa. Sekcja opieki prawnej i społecznej nad górnikiem, która zależy od Komisarjatu Oświecenia Publicznego studjuje środki prawne i praktyczne opieki nad dzieckiem, zwłaszcza nad dziećmi opuszczonemi. Opieka jest zapewniona w ten sposób, że się udziela pewnej pomocy w domu, drogą protekcji prawnej, drogą umieszczania dzieci w internacie lub przez oddanie dziecka w opiekę poszczególnych jednostek lub grup robotniczych.

Związek Sowietów liczy 3377 instytucyj w których znajduje się 239,776 dzieci (w tej liczbie jest 67 % sierot).

Rosyjski Czerwony Krzyż posiada także poradnie z „kroplą mleka“ i wiele innych instytucyj, jak Pałac dziecięcy we Władywostoku.

Atmosfera moralna w domach dla dziatwy opuszczonej.

Obok tych instytucyj urzędowych na modłę europejską, które bolszewicy pokazują cudzoziemcom przy każdej sposobności, istnieje tam ocean nędzy. Na początku 1923 r. p. Krupska, wdowa po Leninie, tak pisze w „Prawdzie“ Nr. 51:

„My mamy 7 miljonów dzieci opuszczonych zarejestrowanych i 80.000 w domach dla dzieci. W lecie 1923 r. liczono 37.500 dzieci opuszczonych w gub. wiatskiej, 46.800 w gub. symbirskiej, 61.000 w gub. samarskiej. Wiemy z oświadczeń Łunczarskiego, Komisarza Oświecenia publicz-

nego, że zakłady pomocnicze, jak ogrody dziecięce, szkoły na świeżem powietrzu, etc, których Rosja w 1922 r. liczyła 4000 z 21.300 dzieci, — w 1924 r. zwiększyły się o 715 z 44.000 dzieci. (Izwiestja 10 paźdz. 1924). W oficjalnem zaś sprawozdaniu z ankiety nad domami dzieci urządzonej w 1922 r., czytamy: Zaopatrzenie dzieci nie jest zadawalającem; ucieczki są na porządku dziennym. Opiekunowie często biją małe dzieci. Atmosfera więc moralna w tych domach jest straszna i dzieci, które tam przebywają są skazane na zepsucie i zupełne wyniszczenie fizyczne.

Przewodnik wychowawczy, rosyjski organ pedagogiczny, podaje w swym numerze za maj—czerwiec 1925 r. następujące szczegóły:

„W pewnych zakładach dla braku mieszkań, dzieci różnej płci są wychowywane razem. Chłopcy i dziewczęta śpią w jednym pokoju i kąpią się razem w jednej wannie; na jednym łóżku śpi 3—4 chłopców, wypadki samogwałtu są bardzo częste. W zakładach koedukacyjnych często się zdarza, że nauczyciel opiekun nie może zasnąć, ponieważ jest zmuszony czuwać nad tem, by chłopcy nie szukali stosunków płciowych z przebywającemi z nimi dziewczętami“

Siemaszko, Komisarz higjeny, mówi że nadzor społeczny nad dzieckiem sprowadza się do małej liczby delegatów, rozproszonych po całej Rosji. Nawet w Petersburgu w 1923 r. tego rodzaju delegaci nie istnieli.

Delegaci—inspektorzy rekrutują się prawie wyłącznie z grona młodzieży komunistycznej (komsomoł), niewykształconej, niewychowanej, złodziejskiej.

„Dziesiątki tysięcy dzieci proletarjatu są skazane na zgubę moralną i fizyczną“, powiada p. Kalinina.—Występki mnożą się w zatrważający sposób pomiędzy dziećmi, zwłaszcza bandytyzm przybrał ogromne rozmiary. Na 36.000 występków ciężkich, popełnionych przez dzieci w Rosji centralnej, 20% przypada na dzieci od 8 do 12 lat.

„Rozpowszechnienie się chorób wenerycznych jest jed-

ną z głównych przyczyn zwyrodnienia ludności, poświadcza Dr. Medyński, na kongresie wszechrosyjskim w 1923 r. Kradzierz, gry hazardowe, prostytucja, występki contra naturam rozpowszechniają się w sposób straszny wśród dzieci. Kokaina przenika nawet do szkół".

Dr. Kołomowicz jest tego zdania, że liczba kokainistów wśród dzieci opuszczonych waha się między 40 a 90%. Komunista Beresner tak pisze o dzieciach przestępcach w Moskwie:

„Dzieci są bardzo gburowate i robią co im się podoba; teroryzują administrację i zachowują się okropnie. Zaledwie 10--15% oddaje się pracy—reszta się włóczy. Najniebezpieczniejsi złoczyńcy nie są izolowani od elementów lepszych. Te dzieci mają już swą tradycję i posługują się gwarą podobną do gwary galerników. Palą, przeklinają, biją się, nic sobie nie robią z wychowawców, całemi miesiącami nie myją się. Chłopcy zawierają znajomości z prostytutkami. Do książki nie okazują żadnego zamiłowania". Podług ankiety przeprowadzonej wśród studentów Moskwy i ogłoszonej w książce Hellmana pod tytułem „Życie płciowe młodzieży współczesnej" każdy młodzieniec od 14 do 15 lat w rosyjskich szkołach powszechnych, rozpoczął już życie seksualne conajmniej w 13 roku życia.

Pretensje bolszewików do wyższej kultury wśród ogółu ludności rosyjskiej.

Pisarz amerykański Eaton powiada, że plan bolszewicki dotyczący modernizacji systemu wychowania był witany z wielką radością przez wszystkie klasy społeczeństwa rosyjskiego, ponieważ wszyscy, zarówno monarchiści jak komuniści i anarchiści uznawali potrzebę reformy systemu szkolnego. Jednakże to oświadczenie należy interpretować z wielką rezerwą. Chodzi tu przedewszystkiem o pewien plan, który istniał na papierze. Według tego planu wychowanie miało być bezpłatne, świeckie, obowiązkowe i koedukacyjne. Każda szkoła dla dzieci od 6 do

8 lat powinna posiadać ogród dziecięcy. Nauczanie wyższe również musi być bezpłatne. Nowa szkoła różni się od szkoły Decroly'ego, Ferrier'a etc. najpierw tem, że jest ona szkołą walki za sprawę komunistyczną, szkołą publiczną wielkiej unji sowieckiej".

Szkoła tego systemu rości pretensje do tego, że potrafi zapewnić ludności taki stopień kultury, który umożliwi każdemu wstęp na uniwersytet. Lecz bolszewicy nie mieli czasu na zastosowanie tego systemu w praktyce. Ich zamiary rozbiły się o trudności natury finansowej o brak sił pedagogicznych. Ostatecznie skończyło się na rezultatach bardzo ciekawych. „Rosja, powiada Łunaczarski, posiada bardzo mało zakładów, które mogą należeć do liczby najlepszych w świecie" co gorsze, że szkolnictwo jest opóźnione o kilkadziesiąt lat.

W 1917 r. rewolucja zastała w Rosji 135.233 zakłady szkolne, które otrzymywały od państwa, od organizacyj prywatnych 670 miljonów rubli w złocie rocznie na pokrycie kosztów wychowania 9.053.399 uczni. Plan nauczania powszechnego był w stadjum realizacji od roku 1908. Budżet szkolny podniósł się o 70 miljonów rbs. w złocie rocznie w 1913 r. i w ten sposób dano możność funkcjonowania 130.000 zakł. naukowym dla $6^1/_2$ miljona dzieci. I gdyby w tej proporcji wysiłek państwa rósł z każdym rokiem, to w 1922 r nauczanie stałoby się powszechnem.

W 1917 r. bolszewicy mieli do swej dyspozycji dawnych profesorów, materjały szkolne, opracowane projekta, drukarnie i dobra upaństwowione. Wiemy, że w 1920 r. w Rosji centralnej wśród młodzieży $86^0/_0$ w wieku od 12 do 16 lat umieli czytać i pisać, nauczyli się zaś tej sztuki przed rewolucją — młodzież zaś od 8 do 10 lat umiała czytać i pisać w stosunku 55 na 100.

„W 1920 r., powiada Łunaczarski, grozi nam redukcja $20^0/_0$ ilości wszystkich szkół pierwszego stopnia". W 1924 r. bolszewicy mieli 40.000 szkół powszechnych z 4 miljonami dzieci, tymczasem przed rewolucją w Rosji było 120.000 szkół i 8 miljonów uczącej się mło-

dzieży! Dobra szkoła, w Rosji według zeznań p. Leninowej — Krupskiej jest zjawiskiem bardzo rzadkiem: budynki w stanie opłakanym, bardzo często dzieci siedzą na ziemi dla braku ławek szkolnych.

Jedną książką posługują się często 4—5 uczni; jeden kajet kosztuje 5 funtów żyta, ołówek 10 funtów. Wśród nauczycielstwa panuje straszna nędza, wycięczenie, samobójstwa, prostytucja.

Zarobek „robotników“ nauczania bardzo niski. Uczony profesor otrzymuje 28 rbs. miesięcznie — maszynistka zaś w biurze Sowieta ekonomji społecznej otrzymuje przeszło 100 rb.

Dzieci w wieku przedszkolnym od 3 do 7 lat są w stadjum tworzenia się ich indywidualności i w tym czasie wpaja się w młode dusze zasady komunistyczne w obecnej Rosji. Szkoła powszechna przybrała charakter szkoły pracy. Uczeń się ćwiczy, zaprawia do pracy koło porządku wewnętrznego, a więc: kuchnia, ogród, drobne rzemiosła. Praca musi tam mieć charakter produkcji. W mieście szkoła jest zbliżona do warsztatu, na wsi zaś do fermy.

W szkole średniej pole aktywności jest większe; uczniowie biorą udział w pracy na fabryce, pomagają w gospodarstwach wzorowych, warsztatach państwowych. Od 17 roku życia zaczyna się „specjalizacja“ wraz z wstąpieniem młodzieńca na „wydział robotniczy“. Specjalizacja uniwersalna! Ponieważ podług Łunaczarskiego szkoła politechnicza stanowi rdzeń całego nauczania. By być przyjętym na „roboczy fakultet“ (Rabfak) wystarczy umieć 4 działania arytmetyczne i opowiedzieć to, co się przeczytało. Łacina i greka są wyrzucone ze szkolnictwa; prawo, filozofja, teologja nie mają nic do roboty w bolszewickim systemie nauczania.

Nauki przyrodnicze ograniczają się do szczegółowych instrukcyj dotyczących stosunków płciowych. Uczniowie zbyt się interesują polityką i nie mają czasu na poważną pracę naukową. Biorą udział we wszystkich pochodach i manifestacjach politycznych, albowiem pierwszo-

rzędnym celem szkoły bolszewickiej jest wychowanie zdeklarowanych komunistów.

Bolszewicy tworzą nowy typ człowieka przez systematyczną demoralizację miljonów młodzieży rosyjskiej — przyszła Rosja i Europa cała będą musiały stoczyć wielką walkę ażeby się pozbyć tych apostołów materjalizmu, ewangelji Meksyku, bratobójstwa i samobójstwa!.

Wysoka moralność ludów pierwotnych.

Antropolog Alfred M. Tozzer, profesor uniwersytetu w Harward, wydał książkę, która jest godną uwagi obroną ludów pierwotnych, uważanych za dzikie. Autor pisze między innemi: „Dzikus" jest rozsądną moralną istotą, która pod każdym względem zasługuje na to, by mogła otrzymać należne jej miejsce w powszechnem braterstwie ludzkości.

Ten sam autor pisze o małżeństwie „dzikusów". „Jednożeństwo jest najbardziej rozpowszechnioną wśród dzikich formą matrymonjalnych stosunków".

Kapłan wynalazca.

Kwestja bezpieczeństwa w pociągach i wogóle na drogach koleji żelaznych jest jedną z tych, które najwięcej pobudzają twórczość techników i badaczy. Problem to istotnie doniosłego znaczenia: ileż ludzkich istnień, ileż strat materjalnych oszczędziłoby jego rozwiązanie. Ku temu zagadnieniu zwrócił się wśród tylu innych i uczony amerykański, kapłan katolicki ks. Józef Szrichy, poświęcając wolne chwile, na które mu pozwalają jego zajęcia proboszcza kościoła Najświętrzej Trójcy w Perth- Amboy, na wynalezienie sztucznego środka zapobiegawczego wszelkim tego rodzaju wypadkom. Otrzymał on już — jak donosi „La Croix" — szesnaście patentów za wynalazki tyczące się tego problemu. Ostatni najnowszy polega na całkowitym systemie kontroli i sygnalizacji pociągów. Czy to odkrycie jest już ostateczne? Pragnijmy, by tak było, dla dobra ludzkości. W każdym razie ks. Szrichy

stanął w licznym szeregu uczonych kapłanów, którzy, jak on to sam mówi, pracują i przyczyniają się do postępu świata pod względem materjalnym, tak jak to czynią wspaniałomyślnie w dziedzinie duchowej.

KRONIKA

Obiad, wydany przez Kapitułę Katedralną z okazji promocji dokonanych w tejże Kapitule przez J. E. Ks. Biskupa Szelążka. Obiad, który z okazji nadania szeregowi zasłużonych kapłanów diecezji naszej nowych godności kościelnych, odbył się 27 października w refektarzu Seminarjum Duchownego w Łucku, stał się miłą okazją do zgromadzenia się na wspólną biesiadę całego duchowieństwa, pracującego na terenie Łucka, i do spędzenia kilku dłuższych chwil w atmosferze pogody i miłości bratniej.

Na obiedzie obecni byli J. E. Ks. Biskup Szelążek oraz 25-iu księży. Podczas obiadu wygłoszono szereg toastów, pozbawionych nuty oficjalnej, a nacechowanych prawdziwą szczerością i serdecznością. Przemawiał mianowicie — i to aż dwa razy — ks. Prałat Muraszko. Do pierwszego przemówienia okazję mu dało powiększenie Kapituły Łuckiej przez wprowadzenie do niej nowej wybitnej siły w osobie ks. Kanonika Jagłowskiego, Rektora Seminarjum. Podkreślając ten fakt, jako dowód troski ks. Biskupa Ordynarjusza, o Kapitułę zakończył toast zwrotem do ks. Biskupa.

Asumpt do drugiej mowy dało ks. Prałatowi wyróżnienie szeregu jego uczniów przez nadanie im godności kanoników honorowych. Specjalnie mając na względzie obecnych na sali XX. Kanoników Jarosiewicza i Pierzchałę, szerzej omówił mówca ich zasługi, pierwszego jako organizatora prawie nieistniejącej dotąd akcji społecznej w diecezji, drugiego jako rzutkiego dzielnego współpracownika Kurji Diecezjalnej, zawsze gotowego nietylko do pracy

w swoim resorcie ale też w razie potrzeby do wyręki, zastępstwa innych.

Prócz ks. Prałata Muraszki przemawiali jeszcze ks. Rektor Jagłowski, ks. Kan. Pierzchała, ks. Kan. Jarosiewicz i ks. Vice-rektor Woźnicki. Pierwszy podkreślił dziwne zrządzenia Boże, które skierowało go do pracy na terenie diecezji Łuckiej, i tak ściśle przez nadanie tej godności z nią zespoliły. Następny mówca wyraził przekonanie, iż wyróżnienie szeregu kapłanów, pracujących w szkolnictwie, z pewnością będzie zachętą do wytężonej pracy nad rozwojem tej dziedziny akcji duszpasterskiej. Ks. Jarosiewicz przemówienie swe poświęcił uczczeniu pedagogicznej pracy ks. Prałata Muraszki, który jako długoletni wymagający a zarazem pełen serca Rektor Seminarjum przedewszystkiem za swoją zasługę uważać powinien to, iż uczniów jego spotyka obecnie uznanie, gdyż on to ich tak wykształcił i tak do pracy zapalił. Ks. Woźnicki wreszcie składa podziękę Jego Ekscelencji, iż przez podniesienie ks. Rektora do godności członka Kapituły Łuckiej zaszczytnie wyróżnił i nową aureolą otoczył Seminarjum Łuckie.

W odpowiedzi na ten szereg przemówień Jego Ekscelencja zaznaczył, że nietylko z tych, wyróżnionych nadaniem godności kościelnych, ale wogóle ze swych kapłanów a szczególniej pracujących na terenie Łucka, niezmiernie jest zadowolony, gdyż widzi dokładnie zapał ich i wytrwałość w pracy, i że godności tych nie uważa bynajmnej za słuszną wysiłków ich nagrodę, bo nagrodą tą będzie nie ta czy inna godność kościelna, lecz Pan Bóg.

Wiadomości z Rzymu.

Msza św. ku czci Św. Teresy złożona Ojcu Świętemu. Ks. Rodrigo, karmelita, postulator sprawy św. Teresy, ofiarował Ojcu Świętemu — w 30-tą rocznicę śmierci św. Teresy — Mszę ku czci Świętej, pięknie napisaną i ozdobioną przez zakonnice z Lisieux. Papież polecił ks. Rodrigowi podziękować Siostrom za ten wspaniały dar.

— **Oficjalne podziękowanie rządu japońskiego dla Papieża.** Rząd japoński złożył Ojcu św. oficjalne podziękowanie za mianowanie pierwszego biskupa japońskiego. Mgr. Hayasaka był dn. 9 b. m. w Marsylji, skąd udał się niezwłocznie do Rzymu, by w dniu 30 października w kościele św. Piotra i Pawła otrzymać z rąk Ojca św. sakrę biskupią. Ojciec św. zaprosił na współkonsekratora Ks. Arcybiskupa de Guébriant'a, który podczas Kongresu Misyjnego bawił w Polsce.

— **Policjanci Aangielscy w Watykaie.** Ojciec św. przyjął liczną grupę katolickich policjantów, „Metropolitan and City Catholic Police Guild", z Londynu. Przemawiając do nich, wyraził swą radość, że ten ich związek, założony dopiero w 1914 roku, może się już poszczycić chwalebną przeszłością i budzi nadzieję, że wkrótce liczba jego członków zostanie podwojona.

— **Pius XI i geografowie włoscy.** Ostatniemu kongresowi geograficznemu w Medjolanie cenną pracę z zakresu geografji złożył prefekt bibljoteki Ambrozjańskiej, Mgr. Gramatica. Członkowie zjazdu, pamiętając, że w obradach czwartego kongresu geograficznego, który również odbywał się w Medjolanie, brał udział Pius XI, wystosowali do Ojca św. telegram, w którym składają wyrazy hołdu i oddania temu, którego nazywają „promotorem generalnym studjów geograficznych".

— **Pielgrzymka angielska u Ojca Świętego.** W końcu października przybyła do Rrzymu liczna pielgrzymka angielska, pod przewodnictwem kardynała Bourne oraz kilku biskupów. Wzbudziła ona niezwykłe zainteresowanie. W piśmie, odczytanem przez kardynała znajdowała się zwięźle streszczona historja Kościoła w W. Brytanji, od dnia, w którym z polecenia św. Grzegorza Papieża św. Augustyn mnich przyniósł tam prawdziwą wiarę. Po zwrocie pełnym wdzięczności do „całkowitej wolności", z której korzystają po trzech wiekach prób wierni w Anglji, kardynał podkreślił niepokój religijny, dręczący wiele dusz wśród naszych oddzielonych braci, a który czasem przyprowadza

ich do prawdy. Odpowiedź Piusa XI, wygłoszona po łacinie i przetłumaczona natychmiast przez kardynała z Westminster, sprawiła przybyłym pielgrzymom wielką radość. Ojciec święty zapewnił ich, że podziela ich życzenia dla ich ojczyzny i wyraził się w słowach pełnych sympatycznego uznania o królu i królowej, których odwiedziny w Watykanie przypomniał, oraz o tak licznych pielgrzymkach z W. Brytanji w ciągu roku jubileuszowego. Wspomniał również męczenników angielskich, których bohaterstwo przyczyniło się do zdobycia wolności religijnej dla ojczyzny pielgrzymów, z której dziś korzystają. Wreszcie ojcowskim gestem Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa pielgrzymom, a następnie i „całej Anglji".

— **Ojciec św. a wyższe studja zakonnic.** Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji pietnaście zakonnic, które mu przedstawił ks. Gemelli rektor uniwersytetu katolickiego Boskiego Serca w Medjolanie. Zakonnice te należą do różnych kongregacyj oraz do instytutu apostolskiego Najśw. Serca Castelnuovo Fogliani, gdzie oddają się studjom filozofji i literatury, które dadzą im prawo nauczania w szkołach.

Instytut ten powstał dzięki hojności samego Papieża. Pius XI. przyjął też z radością te zakonnice, które pierwsze przybyły mu podziękować za możność korzystania z tej instytucji. Ojciec św. winszował im ich pracy i udzielił im serdecznie swego błogosławieństwa, błogosławiąc równocześnie przełożonym, które poślą zakonnice do instytutu w Castelnuovo Fogliani dla ukończenia tam studjów.

— **Król bułgarski w Watykanie.** Król bułgarski Borys był u Ojca św. na nieoficjalnej audjencji. Katolickie dzienniki upatrują w tem zapowiedź przyśpieszenia powrotu stosunków między Bułgarją a Watykanem. Od czasu wojny Bułgarja nie pozostaje już pod tak silnym wpływem prawosławia rosyjskiego, zgodziła się od kilku lat na pobyt papieskiego wizytatora, który następnie został mianowany delegatem papieskim W ciągu ubiegłego roku wyświęcono po raz pierwszy w Rzymie bułgarskiego biskupa.

Obecnie oczekuje się nawiązania stałych stosunków dyplomatycznych między Bułgarją a Watykanem.

— **Prezydent miasta Nowego Yorku w Watykanie.** Mr. Walker, prezydent Nowego Yorku, jest katolikiem. W ubiegłym tygodniu Mgr. Burke, rektor Papieskiego Kolegjum amerykańskiego, przedstawił państwo Walkierów Ojcu św. Ojciec św. przyjął ich w swej prywatnej bibljotece i podarował panu Walkierowi medal złoty, zaś jego żonie złoty różaniec.

— **Konwersja sławnej szwedzkiej literatki.** Ojciec św. udzielił prywatnej audjencji konwertytom pani Oehnfeldowej i jej synowi. Pani Oehnfeld, sławna szwedzka konwertytka, żyje obecnie we Frascati, gdzie pisze dzieła o treści religijnej.

Ze świata.

Włochy. *Pietyzm rzymski.* Mieszkańcy Wiecznego Miasta nie zapominają nawet o delinkwentach, którzy w Rzymie rozstali się z tym światem, i rok rocznie obchodzą na ich pamiątkę święto umarłych w tak dobrze znanym pielgrzymom kościele św. Jana Chrzciciela („San Giovanni Decollato“). Uroczystość tego święta, będąca wyrazem błagania o miłosierdzie Boże dla przestępców, czyni niezwykłe wrażenie. We wspomnianym kościele dotychczas przechowuje się latarnia dawnego kata, czerwone koszule, które wkładali na siebie skazańcy, idący na śmierć, oraz kosz do którego staczały się odcięte głowy. Arcybractwo tego kościoła urządza w czasie ciemnej, gwiaździstej nocy pochód żałobny do świątyni, przyczem uczestnicy procesji, ubrani w czarne płaszcze z opuszczonemi kapturami, z pochodniami w rękach, śpiewając psalmy o śmierci, kroczą przez ulice, sąsiadujące z kościołem i zatrzymują się przed głazami, zamykającemi wejście do lochu, do którego wrzucane były ciała tych, co zginęli na szubienicy. W tej niezwykłej procesji bierze udział gu-

bernator arcybractwa, książę Chigi, jego radcy, urzędnicy, kamerdynerzy, majstrzy i nowicjusze cechowi, kamerdyner Papieża, tercjarze reguły św. Franciszka i kapituła kościelna. Pogrzebowe pieśni „De profundis“ i „Libera“ brzmią posępnie w ciemnościach nocy i przywodzą przed oczy żywy obraz minionych wieków.

— *Mussolini przeciwko pojedynkowi.* Nowy włoski kodeks karny wypowiedział walkę pojedynkowi. Już samo przesłanie wyzwania pociąga za sobą karę 2000 lirów. Jeżeli przebieg pojedynku jest bezkrwawy, kontrahenci podlegają karze 6-cio miesięcznego więzienia. Zabójcy przeciwnika grozi 5-cio letnie więzienie.

— *Artyści dramatyczni Medjolanu oddają publicznie hołd swemu Patronowi.* Lombardzka Federacja Katolickich Artystów Dramatycznych zorganizowała w tym roku w kościele św. Sebastjana w Medjolanie uroczyste nabożeństwo ku czci św. Genezjusza, patrona aktorów.

„Pierwszy raz w Medjolanie, a może i we Włoszech— pisze o tej uroczystości „Italia“ — zebrali się aktorzy zawodowi i amatorzy i w szczerej, pokornej, gorącej modlitwie prosili Najwyższego za pośrednictwem swego Patrona i męczennika o błogosławieństwo dla pracy trudnej i niewdzięcznej. Wzruszający był widok tej gromady ludzi młodych i dojrzałych, ożywionych pragnieniem zaczerpnięcia sił u źródła łaski.

Aby błogosławieństwo Najwyższego, o które błagali uczestnicy nabożeństwa, spłynęło także i na nieobecnych i obdarzyło miłosiernem i ożywczem tchnieniem i tych wszystkich, którzy kochają teatr, widzą w nim wielką siłę kulturalną i starają się kierować ją do czystych źródeł „piękna i wychowania chrześcijańskiego“.

Francja. *Katolicka śmierć ambasadora Jonnarta.* Zmarły we Francji senator Jonnart, pierwszy ambasador Rzeczypospolitej Francji przy Watykanie, po wznowieniu stosunków dyplomatycznych między Papieżem a Francją, od czasu wojny, należał do wielkich polityków francuskich doby obecnej. Uprzednio był gubernatorem Algerji, a także

w czasie wojny odegrał pierwszorzędną rolę w wypadkach greckich. S. p. ambasador Jonnart, który należał do stronnictwa, wrogiego Kościołowi, umarł jednak pojednany z Kościołem na własne żądanie.

Opinja francuska była tak zadowolona ze wznowienia stosunków z Watykanem, że p. Jonnart, po powrocie z Rzymu, został obrany członkiem Akademji Francuskiej.

— *Kustosz katedry w Chartres odznaczony Krzyżem Legji Honorowej.* Wśród odznaczonych ostatnio krzyżami Legji Honorowej francuskiej znajduje się kustosz katedry w Chartres, ks. Stefan Houvet.

— *Nagroda Akademji Francuskiej za poezje franciszkańskie.* Akademja Francuska przyznała nagrodę p. Edwardowi Beaufils za poezje franciszkańskie.

— *Antymarksowski instytut w Paryżu.* Podług doniesienia „Revue Internationale des Sociétés Secrètes", został założony w Paryżu Instytut Antymarksowski, mający na celu dostarczanie głębiej zainteresowanej publiczności pożądanego środka do zwalczania propagandy komunistycznej. W każdy drugi i czwarty piątek miesiąca odbywaja się w Instytucie odpowiednie wykłady publiczne. Konferencje te rozpoczął szeregiem ciekawych wykładów prezydent Instytutu Comte de Tranqueville na temat „Trzy międzynarodówki Marksa, Jaures'a i Lenina", które to odczyty ukazały się już w druku. Źródła i odnośne materjały mają słuchacze konferencji do dyspozycji. W ten sposób mają być omówione po kolei wszystkie ważniejsze zagadnienia marksizmu w jego przeróżnych objawach, przedewszystkiem zaś kwestja żydowska.

— *Film religijny w Paryżu.* Stowarzyszenie filmowe „La Société des Filmes Erka-Prodiscé" dało 14 b. m. wspaniały film p. t. „Le Roi des Rois" znanego Cecil B. de Millc.

Najważniejsze momenty z działalności Chrystusa tak plastycznie są ujęte, że trwające trzy godziny wyświetlanie tego obrazu trzyma na uwięzi widza wśród niesłabnącego napięcia. Postać Judasza występuje w nowem, zupełnie

oryginalnem ujęciu. Rola Kajfasza jest znakomicie przeprowadzona. Młody Marek, chłopczyk 13 letni — arcymiły. Scena wypędzania z świątyni przekupniów niezmiernie żywa. Epizod niewiasty cudzołożnicy, przeniesiony ze względów artystycznych do świątyni, po scenie powyższej, zyskuje na plastyczności. Zgrozą przejmują żywiołowe wypadki trzęsienia ziemi po ukrzyżowaniu.

Film wyświetlano w obszernym Théatre des Champs-Elysées. Wśród widzów było bardzo dużo księży.

— *Katolicyzm a nauka.* Na cmentarzu w Languedoc poświęcono pomnik ku czci znakomitego botanika, Canon Coste, który był świątobliwym kapłanem katolickim. Jako jednego z najznakomitszych botaników Francji wspierała go wszelkiemi środkami zwierzchność kościelna przedewszystkiem w poszukiwaniach naukowych, które ten przyrodnik przeprowadzał głównie w Pirenejach, Alpach na Korsyce, a także i we Francji. Ta pomoc Kościoła umożliwiała mu zgromadzić olbrzymie zbiory roślinności francuskiej i stworzyć jej klasyfikację. Tę ostatnią wydał w tomie, który zawiera 5372 opisów i 4543 ilustracje. Zbiór Coste'a obejmuje około 20 tysięcy zasuszonych roślin, zaopatrzonych w napisy ze wskazaniem nazwy i miejsca. Z woli zmarłego stał się on własnością towarzystwa naukowego prowincji Aveyron.

Anglja. *Hołd protestanta dla życia klasztornego.* Znany pisarz angielski, protestant, p. John Irwine, po zwiedzeniu kilku klasztorów angielskich w Belgji, opisał swe wrażenie w jednem z pism londyńskich. Wrażenia te są tem bardziej znaczące, że pochodzą od człowieka, uprzedzonego do życia klasztornego, który jednakże nie znalazł dla tego życia innych słów, oprócz uznania i pochwały. Stwierdziwszy, że twarze zakonnic, noszących grubą, prostą odzież i takież obuwie, wyrażały głęboki spokój i cichą szczęśliwość, że wszystko dokoła tchnęło spokojem, radością, skromnością mimo ubóstwa ubrania i obuwia, znany pisarz porównał ten widok z widokiem bogatej damy, której towarzyszyła służąca, damy, korzystającej ze wszystkich

dobrodziejstw bogactwa, a mimo to niespokojnej, niezadowolonej i smutnej. Przeprowadziwszy to porównanie, pisarz zaznaczył, że wyrzeka się wszystkich fałszywych mniemań, jakie do tej pory miał o życiu klasztornem.

Węgry. *Chrześcijańska i żydowska prasa w Budapeszcie.* Według informacji naczelnego redaktora chrześcijańskiego i narodowego pisma „Uj Nemcedek" w Budapeszcie, p. Józefa Cavaler'a, dzienniki budapeszteńskie rozchodzą się w liczbie 490.000 egzemplarzy dziennie. Z tego zaledwie 90.000 przypada na pisma chrześcijańskie, pozostałe 80% należą do żydów. Na pierwszem miejscu pod względem wielkości nakładu stoi „Pesti Hirlap", wielki organ żydowski, za nim idzie socjalistyczne „Nepscava", a trzecie miejsce zajmuje żydowska „Friss Ujsag". Do głównych dzienników chrześcijańskich należą „Uj Nemcedek" i „Nemceti Ujzag", mające dziennego nakładu około 45.000 egzem.

Czechy. *Jubileusz zasłużonego pracownika wśród katolickiej inteligencji czeskiej.* W tych dniach obchodził 60-tą rocznicę urodzin członek zakonu OO. Benedyktynów, ks. Zygmunt Bouska. Położył on wielkie zasługi w tem znaczeniu, że katolicką inteligencję czeską zawrócił z drogi obcowania z zasadami marksizmu i etyki niezależnej i zdobył ją dla nowoczesnej literatury katolickiej. Pod tym względem jego czasopismo „Nowy żywot" stanowi epokę.

O. Bouska jest poetą; za najcenniejsze jego dzieło poetyckie uchodzi przekład na język czeski eposu Mistrala „Mircio", przekład, który zdobył sobie uznanie najznakomitszych współczesnych poetów czeskich Vrchlicky'ego i Breziny. Z tym ostatnim łączy redaktora „Nowy Żywot" bardzo bliskie pokrewieństwo w dziedzinie liryki. Jubilat jest także malarzem i portrecistą, a nadto najlepszym, w opinji rodaków, czeskim drzeworytnikiem w zakresie motywów japońskich.

— *Związek Teologów ze Słowacji i Rusi Podkarpackiej.* Podczas unjonistycznego kongresu w Welehradzie został utworzony Związek katolickich teologów, który obejmuje kapłanów ze Słowacji i Rusi Podkarpackiej zarówno łaciń-

skiego, jak i starocerkiewnego obrządku. Celem Związku jest popieranie spraw religji i stanu duchownego. Prócz tego ma Związek wesprzeć unickich księży na Rusi Podkarpackiej przeciwko wzmagającemu się tam ruchowi prawosławnemu.

Rumunja. *Katolicki arcybiskup Bukaresztu członkiem senatu.* Katolicki arcybiskup Bukaresztu, Mgr. Cisar, wszedł do senatu rumuńskiego. W przemówieniu, które z tej okazji wypowiedział, zaznaczył, że Kościół katolicki w osobach swoich wyznawców był zawsze i pozostanie podporą państwa rumuńskiego i dynastji, zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Ci którzy łamią obowiązki chrześcijan, mogą postępować inaczej. ale oni przestają być katolikami. Ich działalność szkodliwa nie może godzić w honor i powagę Kościoła, od którego się. oddalili.

Deklaracja arcybiskupa była burzliwie cklaskiwana przez senatorów.

Niemcy. *66-ty ogólno-niemiecki zjazd katolicki w Dortmundzie w Westfalji.* W dniu 3-im września b. r. rozpoczął się w Dortmundzie w Westfalji 66-ty ogólno-niemiecki zjazd katolicki. Przybyli nań: Nuncjusz papieski Pacelli, arcyb. Pisani, biskup z Padernbornu dr. Klein, sufragan z Padernbornu Rillebrand, kanclerz Rzeszy dr. Marks, kanclerz Austrji ks. Seipel, książę Alojzy Loewensztejn, minister rolnictwa Szteiger, wielu dostojników rządowych, oraz posłów katolickiego stronnictwa „Centrum". 60 specjalnych pociągów przywiozło około stu tysięcy uczestników zjazdu. Zjechali także przedstawiciele świata katolickiego z zagranicy, a między innymi konsul Girten, prezydent centralnego związku katolickich organizacyj Ameryki Północnej, który w serdecznych słowach złożył życzenia Zjazdowi w imieniu kardynała Mundeleina z Chicago, Episkopatu amerykańskiego i wiernych. Reprezentowane były niemieckie mniejszości narodowe na Węgrzech, w Szwajcarji i w Czechosłowacji.

Inauguracyjne zebranie pierwszego dnia wieczorem

otworzono odśpiewaniem hymnu papieskiego w języku niemieckim przez tysiączne rzesze.

Następnego dnia, w niedzielę, o godz. 10 min. 30 Nuncjusz Pacelli odprawił uroczystą Mszę św., której słuchało 120000 uczestników Zjazdu. W czasie Mszy św. śpiewały chóry złożone z 1300 osób. Nabożeństwo odbyło się pod gołem niebem, ponieważ żadna świątynia nie byłaby w stanie pomieścić takiego mnóstwa ludzi. Kazanie, którego mogły wysłuchać olbrzymie tłumy dzięki rozstawionym megafonom wygłosił biskup z Padeboruu, ks. dr. Klein, precyzując trzy główne cele Zjazdu: ożywienie wiary św., wzmocnienie jedności i rozwój życia chrześcijańskiego.

Na pierwszem plenarnem zebraniu prezydentem Zjazdu obrano prezesem rady ministrów Westfalji d-ra Stegerwalda. Pod koniec obrad, na wniosek przewodniczącego Centralnego komitetu Zjazdu przyjęto następującą rezolucję:

„65-ty ogólno niemiecki Zjazd Katolicki daje nanowo wyraz niezłomnemu żądaniu katolickiego ludu: katolickie szkoły dla katolickich dzieci. Zjazd widzi w szkole wyznaniowej najlepszą rękojmię chrześcijańskiego wychowania młodzieży i odrodzenia społeczeństwa pod względem moralnym i religijnym. Zgodnie z wolą poprzednich zjazdów i w myśl dążeń całej, odwiecznej działalności katolickiej w Niemczech, Zjazd wyraża przekonanie, że to jego życzenie będzie uwzględnione w prawodawstwie zarówno Rzeszy, jak poszczególnych krajów. W związku z odbywającemi się obecnie obradami nad projektem praw o szkole państwowej. Zjazd w imieniu Kościoła katolickiego zwraca się z najbardziej stanowczem upomnieniem do wszystkich katolickich członków parlamentu, by użyli swych sił w celu przeprowadzenia uprawnionych żądań katolickich, by nie zgodzili się na takie rozwiązanie sprawy, któreby nie zapewniło przynajmiej pełnego równouprawnienia szkół wyznaniowych z innemi szkołami“.

Podczas posiedzenia katolickiego Związku robotni-

czego kanclerz Marks przedstawił Hindenburga jako wzór człowieka o niezwykłem poczuciu obowiązków.

Szwecja. *Katolicyzm w Szwecji.* Wiadomem jest, że do dziś dnia od czasów wprowadzenia protestantyzmu w Szwecji, kapłani polscy odmawiają części brewjarza, przeznaczone dla Szwecji, to też nie od rzeczy będzie zapoznać czytelnika polskiego ze stanem Kościoła w tym kraju. Chrześcijaństwo zostało tam wprowadzone w 829 r. przez św. Ansgarjusza, który działał pod wpływem silnego ruchu misyjnego, powstałego w anglo-saskich, oraz irlandzkich klasztorach ówczesnych. W XIII wieku arcybiskupem Upsalu był dominikanin polski. W XIV św. Królowa Brygita założyła swój zakon, który cieszył się specjalnemi względami Jagiełły i w dawnej Polsce szeroko się rozprzestrzenił. Protestantyzm wprowadził nieledwie siłą, jak zwykle wówczas bywało, król Gustaw I-szy. Jan III szwedzki długo się wahał między szwedzką formą protestantyzmu a katolicyzmem; wtrącony był nawet z tego powodu do więzienia. Syn jego, nasz Zygmunt III, wyrzekł się raczej korony, niż wiary katolickiej. Z tego okresu datuje się męczeństwo Polaka O. Laterug. Protestantyzm szwedzki działał zrazu ukrycie, pod osłonką form katolickich; w swych zewnętrznych formach zbliża się nieco do anglikanizmu. Wszystkie kościoły katolickie — 2500, zostały opanowane i katolikom nie wolno było mieć swych świątyń pod karą śmierci aż do XVIII w. Napływ emigrantów francuskich zmienił nieco sytuację, ale szwedzkie prawa karne przeciwko katolikom zostały zniesione dopiero w r. 1860. Obecnie Szwecja jest wikarjatem apostolskim posiada zaledwie 3404 katolików, 5 kościołów,16 kaplic, 16 księży, z których 3-ch jest Szwedów. Ma też i zakład sióstr polskich. I w Szwecji daje się zauważyć tendencja pewnej sympatji ku katolicyzmowi, a zmiana stosunków wyraziła się w wizycie króla Gustawa V u Papieża. Wahania się duszy szwedzkiej, dawne wspomnienia i nawyki katolickie po wsiach zapadłych odbijają się w utworach Selmy Lagerlöff.

Norwegja. 2500 katolików, których liczy Norwegja, zasłużyli sobie w ostatnich czasach na taką uwagę społeczeństwa, że wzbudziła ona zawiść 4 miljonów tamtejszych luteranów. Ostatnio też katolicy w najróżniejszy sposób byli przez nich napastowani. W Oslo np. luterański pastor Norman miał przemowę na temat: „Co sądzą katolicy o Lutrze i o luteranach". Przemowa ta, która następnie wydrukowaną została w piśmie: „Alften Post", przyniosła w rezultacie katolikom więcej korzyści, niż szkody, gdyż zawarte w niej oszczerstwa na katolików były zupełnie widoczne. Również luterański biskup Lund miał w kirsze św. Trójcy w Oslo przemówienie, w którem zarzucał katolikom najzupełniej nieprawdziwe napaści na luteranów i czynił ich nawet odpowiedzialnymi za rozwój dzisiejszej niewiary i wschodniego kultu Buddy.

Znów odzywają się i inne głosy, które raczej za zbliżeniem się do Rzymu przemawiają. We Friedrichstadt'cie luterański pastor Nils Christie miał kazanie o Naśw. Pannie. Temat taki, przed kilkoma dziesiątkami lat nie byłby do pomyślenia w ustach luterańskiego duchownego. W kazaniu swem mówił on: „my protestanci mamy zwyczaj wielkie to zjawisko utrzymywać w cieniu. Nigdy nie mówimy o Najśw. Pannie, a jeśli czynimy to, to bez należytego uszanowania. Nigdy nie nazywamy Ją Matką Boga ani Królową nieba. Przeciwnie katolicy oddają Jej cześć iście religijną. Prawda leży po środku". Pastor Nils Christie to mówił nie tyle dla zarzucenia błędu katolickiemu kultowi dla Marji, ile dla tego, by nie ściągnąć na siebie zarzutu, że sympatyzuje z Rzymem, i by określić tę granicę, która rozłącza katolików od luteran. Ale, gdy pozatem mówi on o czci należnej Marji, czyni to w tak wzniosły sposób i naogół tak zgodnie z zasadami Rzymu, że mowę jego również dobrze każdy ksiądz katolicki wypowiedzieć mógł by.

Dziś i w Norwegji można bez lęku patrzeć na przyszłość katolicyzmu. Kiedy rybacy norwescy przechodzili ciężki ekonomiczny kryzys, postanowili oni zwrócić się

z ufnością o pomoc do przedstawiciela jednego z katolickich krajów, gdyż wiedzieli, że wśród katolików zachowują się posty, że więc jest tam większe zapotrzebowanie na rybę. Zwrócili się tedy do apostolskiego nuncjusza Mgr. Nikotry, który też rzeczywiście zajął się ich sprawą.

Ameryka. *Nowy amerykański film o Chrystusie Panu.* Nowy amerykański film o Chrystusie Panu, wyreżyserowany przez Roberta de Mille, autora słynnego „Dziesięciorga Przykazań", ma tytuł „Król Kró'ów". Nakreślono z poczuciem prawdy psychologicznej sylwetkę Judasza, który w biednym Cieśli z Nazaretu spodziewał się ujrzeć kiedyś potentata na arenie politycznej. W rysach zasadniczych reżyserja trzymała się obrazów Ewangelistów.

W filmie przesuwają się obrazy cudownego połowu ryb, wskrzeszenia Łazarza, wypędzenie kupczących ze świątyni, kuszenia przez szatana, wjazdu do Jerozalimy, nocnej rozmowy Zbawiciela z Nikodemem i wszystkich bolesnych szczegółów Męki aż do ostatnich słów na krzyżu: „Wypełniło się!" Tu reżyserja postarała się o potężny efekt techniczny: ziemia poczyna się trząść, pękają skały, błyskawice rozdzierają niebo, zasłona w świątyni rozdziera się od góry aż do dołu. Film kończy się Zmartwychwstaniem w Wielkanocny ranek i ukazaniem się Zbawcy Marji Magdalenie i Apostołom.

Nad stworzeniem tego filmu pracowano w ciągu długich sześciu miesięcy, posługując się wszystkiemi nowoczesnemi środkami techniki kinematograficznej.

— *Młodzież żydowska oddala się coraz bardziej od swej religji.* Amerykański nadrabin dr. St. S. Wise ogłosił w „Jewish World" rezultaty ankiety, z której wynika, że na stu młodych żydów, którzy studjują w amerykańskich kolegjach i uniwersytetach, zaledwie jeden jedyny jest jeszcze prawdziwym żydem. Młodzież żydowska, nawet w szkołach żydowskich, staje się elementem obcym, bez ideałów i wyższych celów. Na stu studentów tych szkół zaledwie pięciu chodzi do synagogi, albo interesuje się żydowskiem życiem religijnem. „Nie potrzebują — powiada dalej rabin — roz-

wodzić się, dlaczego katolicy odnoszą się do tych młodzieńców z rezerwą".

Meksyk. *Bolszewiczka demaskuje Callesa.* Tow. Kołłątaj, przybywszy do Meksyku jako dyplomatyczny przedstawiciel sowietów, w oficjalnych oświadczeniach swoich dawała stale wyraz swemu entuzjazmowi dla „czcigodnego" senatora Plutarcha Eljasza Callesa, który dwa lata temu, podczas swego pobytu w Niemczech nawiązał nić łączności z Moskwą. Pomiędzy obu stronami panowała jak najlepsza harmonja, zdawało się, że Moskwa i Meksyk są zupełnie jednomyślne. Już po roku jednak bliższej współpracy stosunki się zupełnie popsuły i wreszcie wobec obustronnych skarg, tow. Kołłątaj opuściła Meksyk i wróciwszy do Moskwy, wypowiedziała swe spostrzeżenia, wydając bardzo ujemny sąd o stanie rzeczy w Meksyku. Tow. Kołłątaj jest bardzo rozczarowana: przybyła do Meksyku pełna wielkich planów i nadziei, obecnie już je pogrzebała, czyniąc melancholiczne wyznanie. Calles i Morones (przywódca t. zw. „Crom'u" t. j. związku organizacyj zawodowych robotniczych) są według niej „fałszywymi" socjalistami, którzy posługują się elementem robotniczym tylko dla swych egoistycznych celów. Organizacje robotnicze, którym przewodzi Morones nie pracują dla „ideału", a są tylko „gromadą burżujów", powodującą się jedynie osobistemi interesami. Wielkiej zmianie uległy także pierwotne poglądy tow. Kołłątaj na religijne prześladowania. Oświadcza ona, że niema ono innego celu, jak tylko zrabowanie własności Kościoła. Obregon kontr-kandydat Callesa, przy ubieganiu się o prezydenturę (zresztą taki sam wróg religji, jak i Calles) ma zamiar wykorzystać sytuację, wytworzoną przez walkę z Kościołem na rzecz swej kandydatury. Towarzyszka Kołłątaj stwierdza, że wszystkie piękne frazesy Callesa i jego otoczenia o gorącej miłości do proletarjatu są tylko beztreściwym dźwiękiem, i że Calles jest nienasyconym i bezwzględnym łupieżcą. Słowem — kocioł garnkowi przygania.

— *Exodus z Meksyku.* Opuszczanie Meksyku przez

całe rzesze mieszkańców trwa nadal. Według „Excelsior'a" dziennie opuszcza ten nieszczęsny kraj do 5000 osób, które udają się do Stanów Zjednoczonych. Jedna tylko diecezja amerykańska zawiadomiła, że już przybyło do niej 250.000 uchodźców. Uchodźcy ci to najlepsza cząstka meksykańskiego społeczeństwa, są to przeważnie biali potomkowie Hiszpanów i przedstawiciele sfer wykształconych.

Chiny. *Bohaterstwo misjonarzy francuskich.* Ks. Arcybiskup de Guebriant, który wybiera się wkrótce do Polski, wygłosił niedawno odczyt na rzecz Dzieła św. Piotra Apostoła, w którym wspominał o bohaterstwie misjonarzy francuskich w Chinach. Wobec groźnych wypadków chińskich francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które roztacza opiekę nad misjami, chciało wycofać misjonarzy z okręgów. Biskupi misyjni zrobić tego jednak nie chcieli, biorąc na siebie wyłącznie odpowiedzialność za życie misjonarzy. Biskup z Jutorenu przekazał nawet cyrkularz ministerjalny swym misjonarzom, którzy jednogłośnie odpowiedzieli mu, że nie myślą ruszać się z miejsca. Listy ich są wymownym dowodem zaparcia się siebie, wierności powołaniu i bohaterstwa. Jeden z misjonarzy odpowiada żartobliwie, iż obecnie nie czas na podróż bo. . pora deszczów, czekać więc będzie pogody, meterologicznej i dyplomatycznej.

BIBLJOGRAFJA.

Ks. P. A. Scheehan: *„Mój nowy wikary"*, opwieść z pamiętnika proboszcza irlandzkiego. Przekład z angielskiego. Warszawa. Str. 294. Księgarnia „Kroniki Rodzinnej", Podwale 4.

Autorem tej ciekawej powieści jest ks. P. A. Scheehan. Wśród powodzi dzisiejszych powieścideł ta opowieść ta opowieść z urywków irlandzkiego proboszcza, pełna słonecznego humoru, a pisana z wielką znajomością natury ludzkiej, wyróżnia się licznemi zaletami.

Bohaterami powieści jest dwóch ludzi: proboszcz nadmorskiej wioski irlandzkiej ojciec Dan Hanrahan i jego młody wikary ks. Letheby; tłem — życie tej wioszczyny i zmiany, jakie w niem zaszły z chwilą przybycia do niej młodego pełnego zapału i gorliwości kapłańskiej młodego wikarego.

Pozornie tak prosta fabuła w ujęciu znakomitego pisarza, jakim jest ks. P. A. Scheehan. nabiera kapitalnego kolorytu, na którego barwnem tle przewija się cała kolekcja typów, oddanych z tak wielką prawdą życiową, że jeden za drugim stają przed oczami wyobraźni czytelnika w pełni swych rysów charakterystycznych. Okazuje się przytem, że choć Irlandja kawał świata znajduje się od Polski, to jednak ludzie dziwnie są nieraz podobni do nas, i to wtak znacznym stopniu, że aż chwilami nasuwa się myśl, czy to faktycznie jest powieść na tle stosunków irlandzkich, czy właściwie satyra dobroduszna na stosunki w niektórych okolicach Polski, przybrana w pozory stosunków irlandzkich.

Autorowi udała się jeszcze jedna rzecz; oto w powieści, pełnej walorów artystycznych daje głęboką naukę życiową, z której odpowiednie wnioski i wksazówki dla siebie może wysnuć każdy ksiądz katolicki bez różnicy wieku i stanowiska. Ks. Scheehan nie moralizuje, a jednak dał morał; napisał powieść, a nie traktat dydaktyczny, więcej przytem pouczającą, niż niejedna rozprawa specjalna, — wszytko zaś okraszone przemiłym humorem, pełnym tej pogody, jaką daje optymistyczny pogląd na świat przy wielkim rozumie i znacznem doświadczeniu życiowem.

(Kielce Przegląd Diecezjalny).

Ks. Mag. **Edw. Szwejnic:** *Etyka.* Podręcznik dla szkół średnich. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa, 1927.

Jakób Stefan Cezak: *Geografja Gospodarcza* wraz ze statystyką życia współczesnego. Skład Główny: Dom Książki Polskiej w Warszawie, 1927.

Ks. F. **Gryglewicz:** *Święty Chłopczyk.* Obrazki dla dzieci z życia św. Stanisława Kostki. T. Nagłuwski, Częstochowa, ul. Wieluńska Nr. 7.

Ks. F. **Grygiewicz:** *Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i jej stosunki rodzinne.* T. Nagłowski, Częstochowa, ul. Wieluńska Nr. 7.

Ks. **Alfred Hoppe**: *Chrystus życiem mojem!* Rozmyślania dla zakonnic, t. I — II. Skład główny w firmie T. Nagłowski i S-ka, Częstochowa, ul. Wieluńska 7.

Ks. **Jan Piwowarczyk**: *Współczesne kierunki społeczne* (Liberalizm ekonomiczny — Socjalizm — Kierunek chrześcijańsko-społeczny). Nakładem „Związku Stowarzyszeń katolickich diecezji krakowskiej". Kraków, 1927. Cena 3 zł.

Ks. **Józef Winkowski**: *Egzorty do uczniów szkół średnich.* Wydanie drugie. Skład główny w „Księgarni Krakowskiej", Kraków, ul. św. Tomasza 35. Zakopane 1927.

X. **Ignacy Grabowski:** *Konkordat Polski*, Warszawa, 1927 r.

Ecclesia. *Najnowsza francuska, podręczna encyklopedja kościelna.* Niedawno znana paryska instytucja wydawnicza wydała podręczną encyklopedję. Dzieło to było przyjęte z tem większem zinteresowaniem, że powszechnie znana była niezwykła trudność zgromadzania tak olbrzymiego materjału bez szkodliwego okrojenia treści w ramach podręcznego wydawnictwa. Zadanie zostało rozwiązane w sposób mistrzowski. Kompendjum obejmuje nie tylko dziedziny filozofji, dogmatyki, nauk moralnych, egzegezy, liturgji, prawa kanonicznego i historji Kościoła, ale także wielkie działy socjologji, sztuki i literatury. Nad utworzeniem go pracowało 33 uczonych. Przedmowę do całego dzieła i wstępy do poszczególnych działów opracowali biskupi Courcoux z Orleanu, Le Roy, Arcybiskup z Craie i Gibier z Wersalu, oraz p. Jerzy Goyau. Jednolitość wewnętrzną zapewniła całości praca głównego redak-

tora, ks. Aigrain, który jako profesor historji umieścił w książce wiele swoich rozpraw z zakresu rozważań nad metodą historyczną, epoką Ojców Kościoła, geografją chrześcijaństwa i t. d., a jako artysta napisał rozdział o muzyce kościelnej. Całość ma tytuł: „Ecclesia" („Kościół").

— — — — — Za pozwoleniem Władzy Duchownej. — — — — —

— — — — — Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.** — — — — —

— DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ w ŁUCKU. —